№ 23. 8 czerwca 1924 r. Rok VI.

Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA

z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 50 groszy polskich.

KALENDARZYK.
8 N. *Zielone Świątki.*
9 P. *Poniedziałek Świąt.*
10 W. Małgorzaty kr. wd.
11 Ś. Barnaby ap. *Suchy dzień.*
12 C. Jan w Nazary.
13 P. Antoniego *Suchy dzień.*
14 S. Bazylego p. im. *Suchy dz.*

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 5 gr. pol.

Kto atakuje?

Bardzo często my kapłani spotykamy się z zarzutem, że zbyt gwałtownie występujemy przeciw socjalistom i wyzwoleńcom. W obronie nieszczęśliwych i pokrzywdzonych socjalistów i wyzwoleńców stają nieraz i „szczerzy katolicy", jak sami o sobie mówią. Brak uświadomienia katolickiego sprawia, że ci „szczerzy katolicy" nie mogą zrozumieć postępowania katolickiego kapłana. Nie my jesteśmy stroną atakującą, my tylko bronimy stanu posiadania, bronimy tej wiary, którą wyznawali przodkowie nasi od 10 wieków. W numerze 9 tygodnika w artykule „Kościół a socjalizm" przedstawiłem, jak Kościół patrzy na działalność socjalistów miejskich i socjalistów wiejskich, czyli wyzwoleńców. Błędy socjalistów można zredukować do trzech najgłówniejszych punktów: zniszczenie religji, zniszczenie rodziny chrześcijańskiej i usunięcie własności prywatnej.

Czy na taką robotę niszczycielską może kapłan katolicki patrzeć obojętnie?

Każdy szczery katolik winien zwrócić uwagę, że ta robota wre nie tylko po miastach, ale i na wsi. To nie przesada, to rzeczywista prawda. Nie złość, czy nienawiść kapłana do socjalistów i wyzwoleńców, ale troska o zasady katolickie zmusza do wystąpień w słowie i piśmie, aby obudzić czujność szczerych katolików. Katolik powinien wiedzieć, że orzeczenia Papieża są dla niego obowiązujące.

Papież i biskupi często przestrzegają lud wierny przed tą największą herezją, jaka pojawiła się na świecie.
Przypatrzmy się tylko, co czyni pod tym względem wielki Papież Leon XIII.

W roku 1878 wydaje Papież Leon XIII. encyklikę „Quod apossolici numeris„, w której dobitnie przedstawia błędy socjalizmu, i jego wielką szkodliwość dla Kościoła.

Potępia również Leon XIII błędy socjalistów w trzech listach apostolskich: Duturnum illud (1881 roku), Auspicato concessun est (1882 r.) i Humanum genus (1884 r.) Wreszcie w sławnej Encyklice: Rerum Novarum (1891 r.) oprócz potępienia socjalizmu wskazuje ten wielki papież drogę, po której dziś kroczy katolicka praca społeczna. A z odezw naszych biskupów jest list pasterski Arcybiskupa Bilczewskiego, ze Lwowa, w którym nieżyjący już dzisiaj Pasterz z wielką erudycją i zarazem z wielką miłością wytyka błędy socjalizmu.

Kościół przez usta swych Zwierzchników wyraźną daje wskazówkę, że katolik nie może być socjalistą.

Nie jest więc szczerym katolikiem robotnik, który dla chleba, dla lepszego miejsca, należy do organizacji socjalistycznej, chociaż ma związki robotnicze chrześcijańskie i katolickie. Czy może być szczerym katolikiem nauczyciel, który swe zasady katolickie chce

gwałtem pogodzić z programem wyzwoleńców, który należy do związku nauczycielskiego znajdującego się pod wpływem wyzwolenia, chociaż ma polskie i katolickie stowarzyszenie nauczycielskie Niejeden powie, że to są twarde i fanatyczne słowa. A ja uważam, że to są logiczne następstwa tego faktu, że ktoś jest członkiem Kościoła katolickiego.

Były wypadki, że powoływano się na Konstytucję, według której i P. P. S. i Wyzwolenie są uprawnionemi stronnictwami.

Znowu jeszcze większe nieporozumienie. Utarło się fałszywe mniemanie, że w polityce niema Boga. Może więc być coś i prawnem i według Konstytucji, ale jednocześnie może być przeciwnem prawu Bożemu.

Jeżeli my kapłani walczymy ze socjalizmem i wyzwoleniem, to przedewszystkiem ze względów religijno-społecznych: A ramię przy ramieniu z kapłanem polskim i katolickim powinien iść i każdy polak-katolik. Wiara święta katolicka to wspólny nasz skarb.

„Dziennik Wileński z dnia 21 Maja w artykule p. t. „Korzeń zła“ pisze: „Wieś nasza formalnie zalana jest takiemi wydawnictwami, jak tygodnik „Wyzwolenie ludu“, który rozsyłany jest regularnie po kilka egzemplarzy na każdą wieś bezpłatnie. W tygodniku tym oprócz wysoce tendencyjnego Działu politycznego, spotkać można i artykuły poświęcone sprawom duchownym. W artykule wstępnym w numerze wielkanocnym, szczególnie licznie rozrzuconym po wsiach, czytamy: „Wesoły dziś nam dzień nastał, zaśpiewają w Noc Wielkanocną tłumy we wszystkich świątyniach na pamiątkę starej pięknej legendy (tak), w myśl której ukrzyżowany przez panów i księży (tak) żydowskich Chrystus miał (!) powstać z grobu“.

I u nas podobnego rodzaju robota wre, przeciw zbrodniczej robocie wydzierania wiary ze serc ludu musimy koniecznie uszykować jednolity front akcji katolickiej, a przedewszystkiem uświadomienia katolickiego.

Zniszczenie wiary i etyki chrześcijańskiej nie zastąpi etyka niezależna. Z upadkiem wiary rozszerzy się niemoralność.

Przedewszystkiem zwróćmy uwagę na religijne wychowanie dziatwy. Na zbrodnicze ataki wrogów wiary św. idźmy do obrony pod wodzą naszych kierowników duchownych.

Ks. Józef Mankiewicz.

Młodzież polska nad morzem.

Wywiad z p. I. Modzelewskim

Prezesem Tow. Pomocy Naukowej na Pomorzu.

P. Ignacy Modzelewski, prawdziwy kresowy syn polski, bo urodzony w bohaterskim Lwowie, a osiadły od wielu lat nad polskim Bałtykiem, pierwszy zajął się sprawą zapewnienia młodzieży polskiej możności odpoczynku nad morzem i związania jej z tamtejszym ludem, przyrodą i ziemią. To, co zostało w powyższym zakresie zrobione, zawdzięczamy niezmordowanej energji, pracy i ofiarom materjalnym p. Modzelewskiego. Udało się nam uzyskać od niego relację o powstaniu tej placówki:

— Jako prezes komitetu miejscowego „Żołnierzowi-Akademikowi“ zainicjowałem w r. 1920 organizację skierowania młodzieży akademickiej i szkolnej w celu zbliżenia się do Bałtyku, nie tylko po zdrowie, lecz i dla szerzenia polskiej kultury wśród naszych braci kaszubów i jednocześnie dla osobistego zapoznania się z b. trudnym problemem, jaki mamy do rozwiązania na terenie Wolnego m. Gdańska i istotnego dostępu Polski do morza.

W tym celu w r. 1921 przystąpiono do budowy obozów w liczbie trzech gdzie pomieściła się młodzież w ilości około 2 tyś., w tej liczbie 600 akademiczek, pod namiotami w Gdyni i Radłowie, spędzając tam po 6 tyg. w doskonałych warunkach klimatycznych, przy b. dobrym odżywianiu się. Podkreślić należy, że młodzież ta zorganizowała gremjalną wycieczkę w ilości 400 osób do Gdańska. Naprzód udano się na Górę Batorego, skąd dzielny król przyglądał się Gdańskowi, zanim upokorzyło się dumne miasto. Tam też młodzież zastanowiła się nad zagadnieniem Gdańska i stosunkiem jego do Polski. Następnie grupami udano się na zwiedzenie miasta. Wieczorem w Domu Reemigracyjnym na Weicheselmunde, zgromadzili się reprezentanci społeczeństwa polskiego w Gdańsku z p. Teodorowiczem, kierownikiem Urzędu Reemigracyjnego, na czele na przyjęcie, w czasie którego wygłoszono szereg mów. Panował entuzjazm nieopisany. Następnie przy ujściu Wisły do morza odśpiewano „Rotę“. Po zwiedzeniu portu wrócono wybrzeżem przez Langfuhr Oliwę, Sopot, do Gdyni. Wycieczka ta miała nadzwyczaj wielkie moralne znaczenie dla Gdańszczan Polonji i samej młodzieży.

Pozatem młodzież zorganizowała szereg wycieczek na morze i w głąb lądu.

W r. 1922 przystąpiono do budowy stałej kolonji na terenie 10 morgów, odległości $1/2$ klm. od morza. a $1/4$ klm. od stacji. Obóz znajduje się na wzgórzu, z tyłu lasy rządowe Chylonja, z przodu zaś roztacza się przepiękny widok na morze, port i półwysep Helski.

W 3 barakach i przybudówce o powierzchni około 200m^2 powierzchni mieszczą się sypialnie dla młodzieży, składy kuchnie, pralnie i zabudowania gospodarcze. Baraki są na podmurówce zbudowane z blachy żelaznej, falistej, wykładane deskami, użyczonemi przez władze wojskowe. Podkreślić należy chętną współpracę żołnierzy, przydzielonych do budowy, którzy ofiarnie pracowali dla swych byłych kolegów — akademików.

W roku 1923 przekazano kolonję Akademicką Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, która rozdziela miejsca wśród akademików z całej Polski.

Podkreślić należy, że koszta budowy i zorganizowania wyniosły zaledwie w 1921 roku 4.600.000 mk., a w r. 1922/23 — 23.900.000 mk., z czego subwencje rządowe i ofiary pokryły zaledwie część wydatków.

W czasie budowy obozu prasa niemiecka w Gdańsku podniosła niesłychany alarm, nazywając młodzież przyszłą armją, mającą na celu zduszenia niemieckiej kultury na wybrzeżu Bałtyku. Z poduszenia miejscowego „Deutschbundu“ strzelano z ukrycia do p. Modzelewskiego i dokonano na kolonję nieudanego napadu. W takich warunkach, przy obojętności miejscowego społeczeństwa dokonano budowy tego pomnikowego dzieła.

Dziś na granicy polskiej wita

przyjeżdżających Polaków i Niemców — pomnik „Nieznanego żołnierza", mówiący, że tu jest ziemia polska. Pomnik ten został wzniesiony z olbrzymiej bryły monolitowej, sprowadzonej z Kartuz, z wysokości około 4 m. Projektowane jest postawienie na nim orła, by pod skrzydła swe objął morze i port Gdyński.

W. Zembrzuski.

Brońmy praw polskiego rzemieślnika.

We wszystkich niemal dziedzinach życia kulturalno-społecznego objęło Państwo kierownictwo i stara się w miarę możności uczynić zadość wszystkim nowoczesnym wymogom postępu.

Tylko o jednej rzeczy zapomniano: o opiece nad rzemiosłem. Drobne rzemiosło i rękodzieło stacza się u nas szczególniej po małych miastach z dnia na dzień w przepaść; w cechach rękodzielniczych zapanowała anarchja i bezład dla braku odpowiedniej opieki ze strony władz państwowych. Cechy stoją u nas nierządem. Nikt niema pojęcia, jakie są właściwe prawa i obowiązki rzemieślnika i jaki stosunek wiąże go z cechem. Nikt dzisiaj nie pyta o świadectwo wyzwolin, o wiedzę fachową i zdolnosci w służbie u majstra wypraktykowane, każdy uprawniony czy nie uprawniony po wykupieniu patentu przemysłowego w kasie skarbowej otwiera sobie warsztat czy też kramik robotniczy, robiąc konkurencję wysłużonym weteranom sztuki rzemieślniczej, którzy opłacają Państwu słone podatki i w imię społecznej sprawiedliwości domagać się muszą uregulowania, drogą specjalnej ustawy, swoich praw rzemieślniczych. W każdym innym zawodzie rzecz podobna jest nie do pomyślenia. Fabryki przyjmują dzisiaj robotnika prosto z igły, bez żadnej wiedzy fachowej, bez żadnego przygotowania, bez odpowiedniego świadectwa szkolnego, bo jest o całe niebo tańszym od wyszkolonego, rytunowanego pracownika.

Stan taki w Państwie, opartem na prawie i sprawiedliwości, istnieć absolutnie nie może.

W imię tych haseł należy bezwarunkowo wziąć w obronę rzemieślnika, wystąpić z całą energją przeciw dzikim majstrom, bez przepisanych lat praktyki i świadectwa nauki, karać z całą surowością wszelkie nadużycia i przekroczenia i ułatwić w okresie przejściowym wszystkim powołanym nabycie praw ustawą przepisanych. Należy żądać od każdego chłopaka, wstępującego do terminu najmniej sześciu klas szkoły powszechnej oraz przy wyzwalaniu na czeladnika świadectwa z ukończonej szkoły przemysłowej, uzupełniającej. We wszystkich miastach i miasteczkach należy uruchomić wieczorne kursa uzupełniające dla młodzieży rzemieślniczej. Niech jasnym blaskiem zapłonie i dla rzemieślników polskich oświaty kaganiec, aby się stali dla Państwa tem, czem być powinni: inteligentnymi, zamożnymi, w pełni praw i swobód obywatelami polskimi!

Inż. Antoni Hollender.

Sposoby walki z klęską ogniową.

Pożary można i należy zwalczać dwojako: 1) środkami zapobiegawczemi i 2) środkami doraźnemi. **Do środków zapobiegawczych** należą w pierwszym rzędzie: a) Uświadomienie ogółu o rozmiarach i o możności zwalczania klęski pożarów. Musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że w Polsce płonie rocznie przeciętnie 50.000 budynków, co przynosi społeczeństwu stratę do 100 miljonów złotych polskich. Pożary masowe nieznane na zachodzie, u nas szerzą się z całą grozą, pochłaniają bezpowrotnie mienie, a nieraz i życie spokojnych mieszkańców. Jako przykład podaję następujące dane: w roku 1922 w powiecie przasnyskim, woj. warszawskiego, we wsi Baranowie, spłonęło 40 budynków, między nimi Urząd gminy, w roku 1923 w sąsiednim powiecie makowskim spłonęła prawie doszczętnie wieś Nowy-Sielec (45 budynków), w powiecie mławskim w m. październiku r. u. pożar strawił doszczętnie wieś Głużek, gdzie spłonęło 150 budynków. Nielepiej dzieje się w innych powiatach. Ażeby zapobiec wielu pożarom, konieczność przestrzegania przepisów przeciwpożarowych, musi przeniknąć głęboko do świadomości ogółu. Hasło „ostrożnie z ogniem" musi być nietylko głoszone, ale wykonywane, a przedewszystkiem rozumiane powszechnie.

b) ubezpieczenia od ognia, w pełnej wartości nietylko budynków, lecz ruchomości domowych i inwentarzy — żywego i martwego — to również jeden ze środków zapobiegawczych; ponieważ dowiedzionem jest, że wiele pożarów powstaje z podpalenia. Mściwa ręka podpalacza będzie bezsilną, jeżeli pogorzelec otrzymawszy pełne odszkodowanie odbuduje się i urządzi nie gorzej, aniżeli przed pożarem.

c) Rozplanowanie wsi i zagród, ma również doniosłe znaczenie dla obrony przeciwpożarowej. Przy odpowiednim rozkładzie łatwiej jest uchronić od ognia zabudowanie gospodarskie w razie zajęcia się chaty, — i odwrotnie w razie pożaru stodoły łatwiejsza jest obrona chaty i stajni. Przy planowaniu zagród każdy z gospodarzy stawia budynki od granicy

swojej posiadłości conajmniej o 8 łokci, przy przestrzeganiu tych odległości przez sąsiadów, odległość budynków jednej zagrody od drugiej będzie 16 łokci, co ma znaczenie na wypadek obawy przeniesienia się ognia. Kuźnię, olejarnię, łaźnię i suszarnię trzeba stawiać opodal wsi przy rzece lub stawie, a jeżeli tych niema, to przy takim budynku należy wykopać studnię. Przy rozplanowaniu zagrody winniśmy przestrzegać, żeby między budynkami zachowane były odpowiednie odległości. Budynek inwentarski musi być oddalony od mieszkalnego przynajmniej na 18 łokci, zaś stodoła postawiona od niego przynajmniej o 30 łokci. Między budynkami winny być posadzone drzewa, a nawet stodoła naokoło obsadzona drzewami o gęstym listowiu, ponieważ podczas pożaru wstrzymują one lecące na napuszoną strzechę iskry i płonące żagwie.

d) Najważniejszym jednak środkiem zapobiegawczym przeciw pożarom są budowle i dachy ogniotrwałe, ponieważ one podczas pożaru najwięcej są narażone i zwykle ogień czy to od palącej się sadzy, czy też od uderzenia pioruna najczęściej na dachu powstaje. Wieś polska winna budować się z materjałów, których się ogień nie ima, a budowle drewniane powinny być uodpornione przez pokrycie zaprawą cementową, wapienną, lub glinianą. Krycie dachów w miejsce dotychczasowego łatwopalnego krycia słomą winno ustąpić: dachówce z gliny wypalonej, dachówce cementowo-piaskowej i tym podobnym. A jeżeli fundusze na krycie dachów temi materjałami nie pozwalają, to kryć dachy można słomą, ale należy ją odpowiednio uodpornić przez moczenie w glinie. Dachy glino-słomiane są bardzo rozpowszechnione w Rosji, Anglji i Danji, oraz niektórych okolicach naszego kraju.*)

Środki doraźne przeciw pożarom—to: pogotowia we wsiach i straże ogniowe ochotnicze.

a) Jeżeli w każdej wsi znajdować się będzie oddział ludzi, którzy zaopatrzeni w narzędzia przeciwogniowe, jako to: tłumnice, bosaki, wiadra, beczki i siekiery, na wypadek pożaru będą śpieszyli z pomocą pod komendą sołtysa, lub obranego przez siebie dowódcy, to liczba pożarów zbiorowych napewno się zmniejszy, co wpłynie niewątpliwie na polepszenie dobrobytu mieszkańców wsi, a co za tem idzie całego społeczeństwa. Nic nie zastąpi jednak ochotniczych straży ogniowych, które zaopatrzone w odpowiednio ulepszone narzędzia, oraz sikawki cylindrowe, z całą energją i zaparciem się siebie ratują życie i mienie mieszkańców. Dlatego też apeluję do czytelników, aby popierali i współdziałali ze strażami ogniowemi na wypadek pożaru, a gdzie straży brak, by dołożyli starań, ażeby straże powstały i porządnie były prowadzone.

„Gazeta Gospodarska" *A. Truchliński.*
Instruktor pożarniczy.

*) Patrz „Budowanie ogniotrwałe" Inżyniera Tuliszkowskiego.

ALKOHOL A PRACA.

Centralne biuro kas chorych i urząd zdrowia w Berlinie wydały ciekawą broszurę statystyczną, która rzuca światło na stosunek do alkoholu warstw robotniczych i na skutki alkoholizmu.

Urzędnicy tych dwu instytucji wspólnie obserwowali 1,250,000 robotników, stale zatrudnionych w lipskim okręgu przemysłowym. Abstynentów między nimi znaleźli tylko pośród młodocianych robotników, w wieku od lat 15 do 19; starsi wszyscy piją.

Między pijącymi znaleźli lekarze urzędu zdrowia 952,674 takich robotników, którzy byli na drodrodze do zostania alkoholikami, alkoholików zaś było 4,847, czyli okrągłe pół procent.

Obserwacje wykazały, że abstynenci chorują 0,8 dni na 100 dni robotniczych; pijący umiarkowanie chorują w tym samym czasie 2,1 dnia, zaś alkoholicy 5, 6 dnia.

Ciekawe jest przytem to, że alkohol najmniej szkodzi ludziom w wieku średnim; alkoholicy do lat 30 tracą wskutek chorób 3,3 procent dni roboczych; zaś w wieku od lat 30 do 40 tracą 3 procent dni, a później stopniowo coraz wyżej.

Śmiertelność między abstynentami jest najmniejsza; rzadko też stają się ofiarami nieszczęśliwych wypadków.

Śmiertelność między alkoholikami jest większa, aniżeli między umiarkowanie pijącymi: 2, 3 razy w wieku do lat 34 życia; w następnem 10 leciu 2, 2 razy; w następnem do 64 roku życia, 1, 2 razy; potem znów blisko 2,0. razy.

Ciekawe te wyniki statystyki oświetlają dobrze ze stanowiska ścisłych liczb, jak szkodliwym jest alkohol dla organizmu, a nawet dla wartości człowieka i dla społeczeństwa.

„Hasło"

Z NASZYCH STRON.

Z Sejmiku Sieradzkiego:

* Na posiedzeniu 1-go r. b. odczytał sprawozdanie sekretarz Wydziału Powiatowego, podkreślając, iż z dniem 1 stycznia r. b. została przeprowadzona redukcja: 6-dróżników, 1-drogomistrza i 3-ch urzędników, poczynione zostały również oszczędności przez zniesienie 2-ch aparatów telefonicznych, przeniesienie Zarządu Drogowego do lokalu Wydziału Powiatowego i skasowanie pozycji na utrzymanie pracownika biurowego Rady Szkolnej Powiatowej, przyczem obowiązki sekretarza tejże Rady przeszły do jednego z urzędników Wydziału Powiatowego; Wydział Powiatowy nabył 25 akcji Banku Polskiego i zgodnie z uchwałą Komisji drogowej, dokonał sprzedaży 90 sztuk starych drzew przydrożnych w okręgu m. Szadek za 4,750,000,000.mk., przeznaczając tę kwotę na kupno sadzonek. Sadzenie drzewek owocowych przy drogach Zduńska-Wola-Szadek, Szadek - Uniejów, Wróblew - Warta, i drzewek dzikich przy drodze Rossoszyca-Meka, już rozpoczęto.

W okresie sprawozdawczym pod wyższono, na mocy upoważnienia Sejmiku z dn. 16 grudnia 1921 r. odpowiednio do wzrostu drożyzny, opłaty szpitalne, które wynosiły: w październiku 205,000 mk., w listopadzie 450,000. mk. w grudniu r. ub. 1000,000. mk. w styczniu r. b, 1910,000. mk., od 1 lutego do 4 kwietnia r. b. 2.700,000 mk, i od tego terminu 2 zł dziennie.

Pozatem powołano w imieniu Sejmiku w myśl ust 6 par. 3 do art 13 rozporządzenia V, Ministra Skarbu z dn. 6 marca 1924 r. następujących kandydatów do Komisji Szacunkowej przy wymiarze podatku majątkowego: a) na członków: z większej własności — Kazimierza Walewskiego, z mniejszej — Franciszka Wojtysiaka, b) na zastępców: Stefana Walewskiego z większej własności i Antoniego Sowałę z mniejszej własności.

Preliminarz budżetowy referował Kierownik Oddziału Kasowo rachunkowego S. Jurkiewicz. Referent wyjaśnił źródła dochodowe i szczegółowo uzasadnia pozycje wydatków, odczytując przytem preliminarz, statut o dodatku do państwowego podatku gruntowego oraz statut opłat specjalnych na pokrycie kosztów utrzymania dróg.

Sejmik po krótkiej dyskusji w 1 i 2 czytaniu jednogłośnie uchwalił:

1. Zatwierdzić budżet Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1924 w dochodach i wydatkach na sumę 990 . 505 . 472 . 000 mk. (dziewięćset dziewięćdziesiąt miljardów pięćset pięć miljonów czterysta siedemdziesiąt dwa tysiące marek) względnie 550,280,26 fr .zł. (pięćset pięćdziesiąt tysięcy dwieście osiemdziesiąt franków złotych 26 centimów), zgodnie z projektem Wydziału Powiatowego.

2. Upoważnić Wydział Powiatowy do wykonania budżetu i ewentualnego przesunięcia kredytów w obrębie tytułów i paragrafów.

3. Pobierać w 1924 roku dodatek do państwowego podatku gruntowego w wysokości 90% od gruntów położonych na obszarze gmin wiejskich i 30% od gruntów położonych na obszarze gmin miejskich.

W związku z powyższą uchwałą Sejmik przyjmuje statut o poborze dodatku do państwowego podatku gruntowego, podany w Gazecie Urzędowej.

4. Na pokrycie kosztów utrzymania dróg wojewódzkich i powiatowych pobrać specjalne opłaty drogowe w wysokości 100% kosztów utrzymania dróg za podstawę wymiaru i poboru tych opłat przyjąć wzorowy statut Ministerstwa Robót Publicznych Nr. XII — 76 (reskrypt Ministerstwa Robót Publicznych z dn. 7/II 1924 r.).

Sejmik bez dyskusji jednogłośnie uchwalił:

Przyjąć do wiadomości sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, zatwierdzić obrachunek Powiatowego Związku Samorządowego za rok 1923 oraz udzielić Wydziałowi Powiatowemu absolutorjum za tenże okres budżetowy.

Z wolnych wniosków zasługuje na uwagę przeznaczenie na nabycie samolotu dla armji, względnie dla celów szkoły lotniczej pięć miljardów marek z sum budżetowych do dyspozycji Sejmiku i Wydziału Powiatowego po 2.500.000.000 mk. z każdej pozycji.

Czas pracy w przemyśle i handlu.

Taksa powyższa nie ma zastosowania dla podwód dostarczanych do robót drogowych.

Wydział Powiatowy w Sieradzu na posiedzeniu swem w dn. 10 kwietnia r. b. na mocy Ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 2) 1920 r. poz. 7) o czasie pracy w przemyśle i handlu i Rozporządzeń Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej: z dn. 23 czerwca 1923 r. (Dz. Ust . Nr. 70/23. poz. 551) i z dn. 31 marca 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 32 poz. 533) uchwalił następujący czas otwierania zakładów handlowych w pow. Sieradzkim:

1) Piekarnie i sklepy z mięsem od godz. 7 rano do 5 po południu.

2) Wszystkie inne zakłady handlowe od godz. 9 rano do 7 po południu.

3) Jadłodajnie przy hotelach od godz. 8 rano do godz. 1 w nocy, wszystkie inne do godz. 11 wieczorem.

4) W niedzielę i święta mogą być otwarte: a) od godz. 8 do 10 rano sklepy zajmujące się sprzedażą mleka i przetworów mlecznych, oraz sprzedażą kwiatów naturalnych i b) od godz. 3 do godz. 5 po poł.—sklepy z wyłączną sprzedażą gazet i pism.

5. Kioski i budki, w których sprzedają do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, slodycze i owoce i nie sprzedają innych towarów, mogą być otwarte w czasie od 1 kwietnia do 30 września włącznie od godziny 8 rano do godziny 11 wieczorem.

Sejmik jednogłośnie bez dyskusji uchwala:

Taksa podwodowa.

Wydział Powiatowy na posiedzeniu w dn. 10 kwietnia 1924 ustalił następującą taksę podwodową, dla wojska i urzędników, obowiązującą w pow. Sieradzkim od 1 maja r. b.

Taksa podwodowa od kilometra: a) dla podwód jednokonnych 25 groszy b) dla podwodów parokonnych 30 groszy.

Taksa ciężarowa od godziny, a) dla podwody jednokonnej 75 groszy b) dla podwody parokonnej wliczając i postój 1 zł. pol.

Narod. Org. Kobiet w Sieradzu.

* Dnia 29 maja r. b. o godz. 2 po poł. odbyło się w Sieradzu staraniem Nar. Org. Kobiet zebranie, na którem posłanka Ładzina z Łodzi mówiła na temat „O obowiązkach obywatelskich kobiety polskiej“.

Sala teatralna przepełniona była słuchaczkami z miasta i okolicy, które z uwagą wysłuchały ciekawego referatu, dziękując prelegentce gorącymi oklaskami. Następnie odśpiewano „Rotę".

O godz: 4-ej po poł. odbyło się zebranie członkiń N. O. K., na którem omawiano szereg kwestji związanych z działalnością N. O. K. w Sieradzu.

Dnia 1-go czerwca odbyła się kwesta ogólno-krajowa na Czerwony Krzyż. Dzięki staraniom członkiń N. O. K. zebrano znaczniejszą sumę 315 zł. 24 gr.

Przy tej sposobności musimy nadmienić, że Zarząd Czerwonego Krzyża zaniedbuje przyjęte na siebie obowiązki, dla tego instytucja tak pożyteczna jest prawie, że martwą.

Zduńska Wola.

* W naszem mieście przy ulicy Sieradzkiej istniała spółka Chrześcijańskich garbarzy polskich p. n. „Łączność" i w kwietniu r. b. została rozwiązana, a raczej sprzedana trzem żydom. Żydki spółkę tę prowadzą pod dawną nazwą. „Chrześcijańska Spółka Garbarzy polskich Łączność w Zduńskiej-Woli". Widocznie sprzedawczyki bezprawnie odstąpili także i dawny tytuł spółki nowonabywcom. Niechaj więc chrześcijańscy przemysłowcy upomną się o swoje prawa, zażądają zmiany szyldu, a organizacje chrześcijańskie niech okażą pogardę dla sprzedawczyków i usuną ich ze swego grona.

Sieradz.

* W dniu 1 czerwca utopił się w rzece Warcie żołnierz z miejscowego P. K. U. mieszkaniec Górki Pabjanickiej nijakiś Laube. Wypadek stał się w czasie kąpieli trzech żołnierzy, którzy nie zdołali przyjść z pomocą tonącemu, a wezwana pomoc znalazła nieboszczyka dopiero po godzinnem poszukiwaniu.

W; b. r. wypadki topienia się w rzece Warcie powtarzają się dość często, pomimo to władze adminisracyjne miasta nie pomyślą o urządzeniu łazienek, ani też o wyznaczeniu odpowiednich terenów do kąpieli. Niechaj więc Ojcowie miastzdobędą się na przybycie do magistratu i postanowią.

1) zbadać i wyszukać odpowiednie miejsca do kąpieli oddzielnie dla niewiast i oddzielnie dla mężczyzn, ażeby zapobiedz demoralizacji młodzieży.

2) zagrodzić miejsca niebezpieczne do kąpieli i publikować wzbronienie wstępu na takowe pod surową karą.

3) przeznaczyć fundusze na wybudowanie łazienek któreby mogły okazać pożytek dla społeczeństwa i dać poważny dochód dla miasta. Musimy zwrócić na to uwagę, że Sieradz położony przy rzece Warcie i mający dogodną kolejową komunikację z m. Łodzią, mógłby się stać miejscem kąpielowem, gdyby odpowiednie czynniki więcej troszczyły się o dobro miasta.

Ze Szczercowa.

* Czytając tygodnik z dnia 23 marca r. b., każdego zainteresuje tytuł pisany na pierwszej stronie: „Trzy piękne postacie"—które warto bliżej poznać.

Wiele mówią i piszą o pracy społecznej księży katolickich, którzy w całem swem życiu pracowali nad edukacją młodzieży polskiej, mówiąc „że młodzież musi być zdrowa i silna ciałem, światła — umysłem, czysta i prawa charakterem i mocna wolą".

Jednak Rzeczpospolita Polska miała i posiada wielu szermierzy wiary katolickiej, wielu rycerzy-kapłanów, pracujących dla idei dobra kraju rodzinnego i dla uszlachetnienia młodzieży i wogóle całego społeczeństwa. Wspomnę tylko kilku kapłanów, którzy prócz pracy duszpasterskiej, w znacznym stopniu przyczynili się do podwyższenia kultury polskiej, do podniesienia ducha rycerskiego, do prawdziwej wiary w zmartwychwstanie Polski. Tymi kaznodziejami, tymi wytrwałymi w harcie ducha i miłości Ojczyzny, tymi pionierami kultury, nauki i sztuki są postacie jak: X. Piotr Skarga Powęski, X. Stanisław Konarski, X. Kordecki, X. Adam Mackiewicz, X. Ignacy Skorupka, X. Butkiewicz, X. Arcybiskup męczennik Cieplak i wielu, wielu innych.

Polska posiada znaczny procent analfabetów, ponieważ rozwój oświaty powszechnej był tłumiony przez zaborców w ciągu długich lat niewoli. Jednak wnioskujemy: czy człowiek, który umie czytać, ale o duszy sennej, nierozbudzonej, nie odczuwa potęgi Ojczyzny, ma zaledwie mgliste o niej pojęcie — nie pojmuje swych zadań obywatelskich czy taki człowiek jest jednostką zdolną przynieść pożytek krajowi? Nie bierzmy pod uwagę mieszkańców miast większych, gdzie istniały kursy dla analfabetów, mówmy o ludzie wiejskim, który poza horyzontem swego widzenia—nie poznali nic. Młodzież zaś nieświadoma tego, ża „młodość jest rzeźbiarską co wykuwa żywot cały"—przez okres wojenny większość zyskała cechy ujemne

Otóż do ugruntowania mocnych fundamentów pod młodzież polską w Szczercowie powziął miejscowy Proboszcz Ks Ligenza, z którego to inicjatywy z pierwszym promieniem wiosennego słońca powstały dwa źródła wychowania młodzieży. Pierwsze to otwarcie świetlicy publicznej, która zawiera 500 tomów różnej treści książek oprawnych. Drugie to powołanie do życia drużyny harcerskiej, przy szkole powszechnej. Odczuwa się tylko brak lokalu, w którym młodzież mogłaby zbierać się na pogadanki naukowe.

Na czele patronatu tejże drużyny między innemi stoją następujące osoby! X. Prob. Ligenza, P. Dr. Podziemski i kierownik szkoły p. Kozarzewski, opiekunem drużyny wybrany został z grona nauczycielstwa miejscowego p. Miarka. Całe społeczeństwo Szczercowa serdecznie przyjęło drużynę harcerską, czego dowodem jest bezinteresowne oddanie lokalu na izbę harc. przez Pana Adamusiaka, oraz hojne złożenie podarunków dla harcerzy w dniu święta harcerskiego p. t. „święcone".

Najbardziej radosną jest rzeczą ogólną, że w ludności narodowo-katolickiej raduje się dusza, że w środowisku takiej wielkiej ciszy zdala od ruchu kolejowego i wielkich miast, a blisko wielkiego gwaru żydowskiego znalazła swego ducha Ojczyzny — Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Któż z nas i z jak największą czcią i wdzięcznością nie wspomina imion tylu zacnych kapłanów, biskupów i prymasów polskich, których świetne postacie tak drogie sercu każdego Polaka? Duchowieństwo nasze polskie zawsze stało na straży praw i interesów naszych religijnych i narodowych i przykładem cnót chrześcijańskich i obywatelskich całemu przyświecało społeczeństwu. Duchowieństwo nasze we wszystkich sprawach publicznych zaszczytnie nam przoduje, gotowe zawsze do wszelkich ofiar i poświęceń.

Drużynowy M.



Z POLSKI.

Pomnik pod Osowem.

Otrzymaliśmy następującą korespondencje:

Dwie mile we wschodniej stronie od Warszawy, za Wisłą, prawie pośrodku między Radzyminem a Okuniewem, leży wieś Osów, wsławiona podczas obrony Warszawy w roku 1920. Gdy bolszewikom udało się przerwać tam szeregi wojska polskiego i już myśleli, że droga do stolicy Polski stoi dla nich otworem, zastąpił im nagle drogę świeżo utworzony i wcale jeszcze z wojną nieobyty 236-ty pułk ochotniczy piechoty i w krwawej bitwie w dniu 14 sierpnia odparł i powstrzymał nacierających wrogów, ocalając w ten sposób Warszawę. W bitwie tej poległ od kuli bolszewickiej dzielny ksiądz kapelan Skorupka, a wraz z nim dwóch oficerów i kilkudziesięciu ochotników, którzy przed paru zaledwie tygodniami poszli z własnej ochoty do wojska, aby bronić Ojczyzny. W zamęcie wojennym niemożna było sprawdzić imion i nazwisk wszystkich poległych; tylko kilku zdołały zabrać rodziny, aby pochować na cmentarzu; pozostałych pogrzebano bez sprawdzenia osób na polu bitwy w paru bratnich, wielkich mogiłach. Kto w nich spoczął, można się tylko domyśleć, ale pewności niema; leżą tam zapewne ci wszyscy, których po bitwie nie doliczono się w pułku, a którzy po zakończeniu wojny nie wrócili z niewoli.

Rodziny poległych i zaginionych w tej bitwie ochotników zajęły się uporządkowaniem tych mogił i postawieniem na nich pomnika. Pomnik jest już na ukończeniu i brak mu tylko ozdób i napisów, które mają być wyryte na dwóch wielkich tablicach kamiennych. Będą na nich wypisane imiona i nazwiska poległych i zaginionych w bitwie pod Osowem, oraz ich lata i zawód lub zajęcie. Komitet zajmujący się budową pomnika ma już przeszło sześćdziesiąt tych imion i nazwisk, zupełnie sprawdzonych. Ale wiadomo, że mogiły pod Osowem zawierają znacznie więcej poległych i należałoby, ile możność, żadnego z nich nie pominąć i wszystkich na pomniku wymienić. Otóż komitet budowy pomnika prosi tych wszystkich, którzy mieli kogoś ze swoich w 236 pułku ochotniczym piechoty i przypuszczają, że zginął właśnie w bitwie pod wsią Osowem dnia 14 sierpnią 1920 roku, aby jak najrychlej przysłali wiadomość. W szczególności potrzebna jest dokładna wiadomość o tych ochotnikach, o których wprawdzie wiadomo, że polegli lub zaginęli w bitwie pod Osowem, ale niewiadomo, ile mieli lat życia, czem się trudnili przed wstąpieniem do wojska, czy nie odnaleźli się później, i wreszcie, czy ich rodziny zgadzają się na to, aby ich imiona i nazwiska uwiecznić na pomniku.

Są to następujący żołnierze z 236-go ochotniczego pułku piechoty: sierżant Henryk Grzmielewski, sierżant Ignacy Zimek, Stefan Ambrożewicz, Józef Barczak, Bronisław Dubal, Kazimierz Girtler, Józef Grot, Józef Kopeć, Kazimierz Pawłowski, Konstanty Rojewski, Ludwik Romanowicz, Piotr Rozum, Franciszek Sawicki, Józef Socha, Stanisław Waga, Jan Wiśniewski, Władysław Wróbel, Antoni Zawistowski, Michał Buczak, Jan Białozorski, Władysław Kwiatkowski, Henryk Kiersnowski, Jan Krajewski, plutonowy Stanisław Zaręba; nadto prawdopodobnie pogrzebani są pod Osowem następujący żołnierze z innych pułków, o których braknie jednak szczegółowych wiadomości i zgody rodzin na umieszczenie odpowiedniej wzmianki na pomniku; z 33 pułku piechoty: podporucznik Mieczysław Kubala — nauczyciel, podporucznik Włodzimierz Michałowski — student, starszy szeregowiec Antoni Ignalewski, Zygmunt Czaplicki, Władysław Choruszewski, Czesław Majewski, Antoni Puścian, Franciszek Skorzyński, Konstanty Kwietnik, kapral Pietraszko, sierżant Michalak, oraz z 13-go pułku piechoty: Feliks Zajączkowski, Władysław Boniarczyk i Jan Błażej.

Komitet budowy pomnika uprasza rodziny wyżej wymienionych żołnierzy o przysłanie szczegółowej o nich wiadomości oraz zgody na umieszczenie na pomniku ich imion i nazwisk. Wiadomość należy przysłać pod takim adresem: Wanda Prószyńska, ulica Niecała, 14, w Warszawie.

A oto nazwiska tych, którzy napewno zginęli w owej bitwie pod Osowem: ksiądz Ignacy Skorupka (lat 26), porucznik Stanisław Matarewicz lat 32), podporucznik Wojciech Świdwiński — student, (lat 22), plutonowy Orgierd Złoty — student, Kazimierz Aronowski — urzędnik (l. 25), Michał Benet — kupiec (l. 36), Michał Ejerwajs — handlowiec (l. 26), Apolonjusz Górecki — robotnik (l. 17), Jan Gralak — kupiec (lat 34), Konrad Halladin — handlowiec (l. 30), Kazimierz Hetler — uczeń, Czesław Jackowski — uczeń (l. 16), Michał Katelbach -- buchalter (l. 28), Tadeusz Kochanowski -- urzędnik (l. 31), Jan Krasiński -- technik (l. 23), Zenon Kuczkowski -- urzędnik (l. 27), Zygmunt Omyliński -- uczeń (l. 17), Ksawery Oziembło -- handlowiec (l. 32), Henryk Piotrowicz -- inżynier (l. 47), Karol Płoszko -- uczeń (l. 16), Bolesław Prószyński -- uczeń (l. 17), Zygmunt Szczucki uczeń (l. 16) Halina Szybowska -- żona oficera (l. 23), Jan Szczygielski -- uczeń (l. 17), Henryk Zalewski -- handlowiec (l. 22), Augustyn Zmorski -- uczeń (l. 16), i Michał Zawadzki -- robotnik (l. 27).

Przy sposobności komitet budowy pomnika zawiadamia, kogo to może obchodzić, że posiada następujące szczątki różnych rzeczy, znalezione i zebrane na polu bitwy pod Osowem, a przez rodziny dotychczas nieodbieranie: 1) świadectwo tymczasowe szeregowca Henryka Kiersnowskiego; z 1 kompanji 236 pułku piechoty; 2) papiery Stanisława Zaręby, plutonowego z 4 komp. 236 P; 3) bilety i dowody Olgierda Złotego; 4) kilka kawałków paszportu niemieckiego z nazwiskiem Wincentego Krajewskiego; 5) list do Stanisławy Kowalczyk, w Ulsku pod Kobyłką i Wołominem, 6) karta Michała Buczaka z 1 bat. 2 komp. 36 pułku piech. 7) karta Feliksa Wąsiewicza z 4 komp. wartowniczej 32 pułku piech.; 8) kawałek papieru listowego z nadrukiem: „Repki, Sokołów, siedlecka gub."; 9) kawałek listu ucznia szkoły w Włocławku Gieńka, kolegi Wacława Rybickiego, do p. Wojciecha; 10) karta Jana Białozorskiego -- wieś Grzebowiec-Wielki; 11) kawałek listu z Szumska na Wołyniu do Stefana.

Miejsce Piastowe, odezwa do serc ofiarnych.

Śp. ks. Bronisław Markiewicz oprócz zakładów wychowawczych dla opuszczonych chłopców w Miejscu Piastowem i w Pawlikowicach (p. Wieliczka), założył także Zakład dla sierot i opuszczonych dziewcząt, który mieści się w starej, grożącej zawaleniem plebanji i kilku wiejskich domkach w Miejscu Piastowem.

Jeszcze za życia kupił od JW P. Trzecieskiej 5 morgów ziemi i zaczął gromadzić materjał na budowę obszernego zakładu mającego pomieścić około 120 osób, ale śmierć nie pozwoliła urzeczywistnić jego zamiarów.

Po inwazji rosyjskiej wyjednałyśmy od byłego rządu austryjackiego subwencję w kwocie 50 tysięcy koron t. j. czwatą część kosztorysu przed wojną, która to subwencja miała zostać wypłacona 0 ile przystąpimy do budowy.

Mając więc zapewnioną subwencje i trochę materjału przygotowanego gdy fala wojny i niebezpieczeństwa przeszły nad nami, zabrałyśmy się w 1917 roku do budowy. Jednakże brak środków i ciężkie czasy wogóle dozwoliły nam tylko zbudować i zabetonować suteryny. — Ponieważ budowa w takim stanie dłuższy czas pozostawiona, musiałaby zniszczeć, przeto, aby do tego nie dopuścić zostałyśmy zmuszone podjąć ją obecnie w dalszym ciągu. Zabrałyśmy się, po ludzku sądząc, do dzieła przechodzącego nasze siły. Atoli ufne w pomoc Bożą i ofiarność Przezacnych Ziomków, z pewnością się nie zawiedziemy, tem więcej, że tu chodzi

o rzecz wielką, Bożą, bo o przytułek dla biednych i nieszczęśliwych sierot, których dziś tak wiele w naszej odrodzonej ojczyźnie, pozbawionych kawałka chleba i ciepła serca matczynego ginie w nędzy moralnej i materjalnej. Sprawa ratowania ich, ze względu na jasną przyszłość narodu jest obecnie dziś najważniejsza. Wszyscy szlachetnie myślący narzekają, że źle jest w Polsce i wszyscy pragną, aby było lepiej. Trudno dziś sprowadzić ze złej drogi tych, którzy na nią weszli, należy więc przed zepsuciem chronić takich, co go jeszcze nie zaznali.

Młodzież to przyszłość narodu. I słusznie powiedziano, że jaka młodzież, takie będzie społeczeństwo. O wpływ na jej wychowanie ubiegają się i szkodniki narodu, chcąc ją wieść według swoich celów, sprzecznych nieraz z wiarą i ideą Polski.

Śp. nasz Założyciel głosił że wychowanie młodzieży w powściągliwości i pracy jest najlepszem rozwiązaniem kwestji socjalnej.—Wiadomo też że każde dziecko, sierota, dobrze wychowane jest żywym pomnikiem w narodzie. — My do tego chcemy się wydatniej przyczyniać.

Przeto też w budującem się zakładzie mają znaleść przytułek i wychować się w atmosferze religijnej i narodowej biedne sieroty na dobre Polki-obywatelki.

Dziś co starsze, silniejsze z nas, rąk dokłada, aby budowę rychlej dokończyć. Ale środki i siły nasze zbyt szczupłe, aby temu podołać. Koszta zaś rosną z dnia na dzień.

Przeto *w Imię Tego, który nigdy nie odmawia,* zwracamy sie do Was Szanowni Ziomkowie Przezacne Obywatelki i Obywatele, dopomóżcie abyśmy ratować mogły biednych i nieszczęśliwych od śmierci doczesnej i wiecznej; dopomóżcie nam, byśmy jak największej liczbie mogły dać shronienie i odpowiedni pokarm dla ciała i ducha, a Pan Jezus, który obiecał, że kubek wody podanej nie zostawi bez nagrody, sowicie w tem i przyszłem życiu za każdy przysłany nam grosz zapłaci.

Ofiary prosimy przysyłać pocztą pod naszym adresem: Małopolska-Miejsce Piastowe.

Anna Kaworek
przełożona Stowarzyszenia niewiast
im. ks. Br. Markiewicza.

ks. Antoni Sobczak
proboszcz.

Zwłoki Henryka Sienkiewicza zostaną w najkrótszym czasie sprowadzone z Vevey ze Szwajcarji do Warszawy i złożone w podziemiach katedry św. Jana.

ZE ŚWIATA.

Francja.

— Poincaré wręczył Millerandowi dymisję gabinetu. Wyjeżdżającemu z pałacu Elizejskiego premjerowi publiczność zgotowała gorącą owację.

Rumunja.

— Pod Bukaresztem stał się straszny wypadek, nastąpił wybuch w prochowni. Pożar ogarnął magazyny amunicji piechoty w przeciągu 15 minut. Nieustanne eksplozje uniemożliwiły wszelką akcję straży pożarnych i wojska. W przeciągu kilku minut pożar strawił magazyny szrapneli, a całe kompleksy budynków wylatywały w powietrze, spadających w drobnych szczątkach na okoliczne wsie. Ludność tych wsi, jak i całej dzielnicy Bukaresztu uciekła w szalonej trwodze. Tłum dziesięciotysięczny w panicznym lęku chronił się do dalszych dzielnic miasta. Wielu starców i dzieci padło ofiarą paniki. Panika ludności doszła do zenitu, gdy pożar przerzucił się na składy ciężkiej amunicji i wybuchać zaczęły pociski ciężkich dział. Potężne detonacje słyszano w całej stolicy i wyrządziły nawet w centrum miasta wiele szkody.

Rozmiaru szkody do tej pory nie można ocenić. Wiadomo tylko, iż w składach, które spłonęły doszczętnie, znajdowało się 40 miljonów naboi karabinowych i 86.000 granatów. Prócz tego wyleciały w powietrze wielkie składy dynamitu i ekrazytu. Spłonęły też zupełnie, główny skład mundurów i główny magazyn prowiantowy. Na dziedzińcu składu mundurowego, znajdowało się w chwili eksplozji 150 wagonów z mundurami, które przed kilku dniami nadeszły z Francji. Wszystko to stało się pastwą pożaru. Na dziedzińcu pyrotechnicznego instytutu znajdowały się trzy pociągi napełnione granatami oraz 25 wagonów karabinów.

Austrja.

Na kanclerza związkowego prałata księdza Sejbla dokonano na dworcu północnym zamachu rewolwerowego. Kancierz jest ciężko ranny w płuco, rana jednakże nie jest śmiertelną. Został on przewieziony do szpitala.

Sprawcę zamachu, gdy aresztowano, strzelił do siebie, raniąc się ciężko. Znajduje się on w tak ciężkim stanie, iż nie można go narazie przesłuchiwać.

Niemcy.

— Sfery prawicowe noszą się z zamiarem obwołania cesarzem najstarszego syna byłego kronprinza niemieckiego, a wnuka Wilhelma II —i ofiarowania godności regenta von Tripitzowi.

Raptularzyk historyczny.

2 VI 1809. Po bitwie pod Raszynem, bohaterski wódz, książe Józef Poniatowski postanowił wraz z Radą Wojenną w Modlinie, z wojny opornej przejść do zaczepnej i wszedł do Galicji. Był to pochód, któremu towarzyszył zapał ludności i wkrótce cała ta połać kraju z jarzma austrjackiego poszła w ręce polskie. Następstwem tego było, że arcyksiąże Ferdynand z wojskiem austrjackiem w nocy po cichu opuścił Warszawę.

3 VI 1624 W zamku Olesko ujrzał światło dzienne Jan Sobieski, pogromca turków pod Wiedniem.

3/VI Królowa Ryksa, wdowa po Mieczysławie II, niemka znienawidzona przez naród, uchodzi z kraju, uwożąc skarby koronę i małoletniego synka, Kazimierza.

4/VI 1872 umiera Stanisław Moniuszko, twórca pięknych oper, jak słynna „Halka", „Straszny Dwór" „Hrabina".

6/VI 1794 Bitwa krwawa pod Szczekocinami, gdzie „sprzymierzeniec" Polski, Fryderyk Wilhelm drugi zdradziecko poparł Moskali, dopomagając im do zwycięstwa. *M.*

Redaktor i wydawca ks. Al. Brzeziński Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.